Ner. 28. 15 Lipca 1871.

REDAKCYA w Krakowie Ul. Sławkowska, 282.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi co Sobotę w objętości jednego arkusza.

CENA: w Krakowie rocznie Zł. 6 w. a. „ półrocznie Zł. 3 w. a. w Państwie Austryackiém z przesył. pocz. rocz. Złr. 6 c. 60. „ półrocznie Złr. 3 c. 30.

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Redakcyi po cenie 5 cent od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj

Numer pojed. kosztuje 15 c.

Z ZAKŁADU ANATOMII PATOLOGICZNÉJ UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO.

Przypadek zadzierzgnięcia (strangulatio) jelit w worku przepuklinowym.

Opisał **Longin Feigel**, Asystent Profesora Anatomii patolog. w Uniwers. Jagiell.

(Ciąg dalszy.)

Jak wyżéj powiedziano, znachodzi się w szczycie worka przenicowanego otwór wielkości 4 centów i to tak, iż worek tworzy tu jakby pierścień, przez który jelito jest przedzierzgnięte. Gdybyśmy worek cały wraz z tym wielkim uchyłkiem w swe pierwotne miejsce ułożyli, a więc napowrót przewodem pachwinowym wyciągnęli, natenczas przedstawiałby brzeg górny wspomnianego otworu listewkę oddzielającą ujścia dwóch obok siebie leżących uchyłków wychodzących z wyż wspomnianego uchyłka wielkiego. Jamy obydwóch tych uchyłków łączyłyby się z sobą za pośrednictwem tego otworu wielkości czterocentówki. Teraz, gdy worek jest przenicowany, widzimy, iż przez otwór ostatni pętlica jelita się przesunęła, a listewka dzieląca ujścia tych uchyłków tworzy pierścień nad jelitem leżący, gdy po obu stronach wspomnianéj dziury znajdują się otwory prowadzące do bocznych uchyłków, głębokich przeszło na 1‴, łączących się tym otworem ze sobą, niżéj zaś otworu dzieli oba te uchyłki ściana przegrodowa ścięgnista, do ½‴ gruba, gładka, a to w ten sposób, iż listewka wspomniana, leżąca nad otworem, jest bardzo znacznie naprężoną i pociąga za sobą części boczne worka, od których odchodzi w kształcie naprężonych fałdów i swym sierpowatym brzegiem przylega mocno do jelit uciśniętych wraz z krezkami od strony worka.

Listewka nad otworem leżąca i stanowiąca właściwy szczyt całego worka przenicowanego, oddalając się od brzegów dwóch uchyłków, które dzieliła, naciąga ściany worka, jak wymieniliśmy, w kształcie wyprężonych fałdów i da się przy worku rozłożyć na taśmę ¼″ szeroką, grubości ścian worka; daléj zaś jest obła, ścięgnista, blada, grubości pióra kruczego, z jednéj strony zupełnie gładka, z drugiéj zaś odchodzi od niéj w jednéj linii wzdłuż całéj długości blaszka na 1‴ wysoka, u nasady mięsista, od połowy wysokości zaś strzępki cienkiéj, jednostajnie przekrwionéj błonki ścięgnistéj gładkiéj, na kształt żabotów.

Zresztą cała listwa ta jest powleczona błoną surowiczą całego worka; blizko odejścia jéj od worka po stronie prawéj znachodzi się w niéj uchyłek mały, którego brzegi gładkie, od strony worka na 2—3‴ rozwarte, wyżéj przylegają do siebie, tworząc szczelinę na ⅓″ długą, przepuszczającą zgłębnik do głębokości ⅕″ w kierunku do worka zwróconym. Po odciągnieniu otrzewny od mięśni brzusznych czuć można w wysokości otworu wewnętrznego przewodu pachwinowego po wprowadzeniu w nie palca, dna kilku uchyłków.

Tkanka podskórna, która dawniéj była przyrośnięta do zewnętrznéj powierzchni worka przepuklinowego, a podczas przenicowania worka wciągniętą została do jamy ostrosłupa przezeń utworzonego, jest blada, naciągnięta, lecz nigdzie nie jest przedarta.

Po dokładném obejrzeniu worka okazuje się więc, iż worek tenże ma liczne uchyłki i że nie

tylko cały worek jest przenicowany, ale i jeden uchyłek, i to największy, mieszczący w sobie kilka mniejszych; a przy powstałém naprężeniu worka najwięcéj jest naciągnięty właśnie brzeg otaczający niegdyś otwór tego wielkiego uchyłka obecnie przenicowanego.

Ściany uchyłków leżących teraz wpośród worka przepuklinowego są o wiele cieńsze, niż ściana worka całego; są prócz tego częstokroć z sobą miejscami zrośnięte tak, iż nie dają się nawzajem przesunąć, i są w kilku takich miejscach tak cienkie, iż lekkie tylko pchnięcie palcem wystarczyłoby do przedarcia tych cienkich błoneczek.

Krézka części wchodzącéj i całéj pętlicy do $^1/_4$'' zgrubiała, brudno czerwono zabarwiona, pokryta grubą warstwą i strzępkami włóknika brudno czerwonego, dającego się z trudnością zeskrobać; mniéj zgrubiała i przekrwiona w części jelita wychodzącéj; w miejscu zaś uciśnienia blada, gładka.

Otrzewna nad odsznurowaną pętlicą pokryta skrzepłym włóknikiem i krwią zielonkowato brunatną, bez połysku, miejscami z łatwością oddziela się od błony mięsnéj jelit, które są w całości ciemno brudno czerwono zabarwione. Podobnie, tylko w niższym stopniu, zachowuje się tak otrzewna pokrywająca wszystkie trzewa jamy brzusznéj, jakoteż otrzewna scienna, miejscami znacznie przekrwiona i pokryta czerwono zabarwionym włóknikiem. Siatka wolna, skurczona, pokrywa zwoje jelit cienkich.

7. Torebka wątroby naprężona, pokryta grubą warstwą włóknika brudno czerwonego. Miąższ na przekroju przekrwiony, żółty, połyskujący, zraziki niedokładnie odgraniczone.

8. Śledziona bardzo mała, na powierzchni wypukłéj okazuje się w górnéj $^1/_6$ części głębokie wklęsłości, odpowiednio kótrym na przekroju miąższ śledziony jest zanikły, zresztą bladowiśniowy, kruchy i połyskujący.

9. Nerki obie pomniejszone, pod torebką z trudnością schodzącą powierzchnia ziarnista, chropowata; korowa istota częściowo zanikła; piramidy w szczytach blade, u podstawy rozstrzępione, miernie przekrwione.

10. Macica kulista, wielkości pięści. Na powierzchni jéj górnéj, przedniéj i tylnéj występują liczne guzy twarde, zbite, wielkości od ziarna grochu aż do wielkości jaja gęsiego, z których mniejsze siedzą jeszcze w miąższu macicy lub występują tylko w połowie nad jéj powierzchnią i mają z miąższem macicy ścisły związek, większe zaś połączone są z macicą tylko skąpemi włóknami mięsnemi, lub też wiszą tylko na cienkich do $^1/_2$ długich szypułkach utworzonych przez otrzewną je powlekającą. Składają się one ze zbioru mniejszych guzków, wiotko ze sobą połączonych i tylko otrzewną z macicy przechodzącą w związku utrzymywanych, powierzchnia ich jest zatém nierówna, guzkowata. Największe dwa guzy takie występują z tylnéj powierzchni macicy i leżą w zatoce Douglasa przedzielone od siebie błoną wrzekomą złożoną z siateczki tkanki łącznéj zbitéj i cienkich błonek, która przechodzi od tylnéj ściany macicy do przedniéj odbytnicy prostopadle, dzieląc zatokę wspomnianą na 2 równe części. Na przekroju widać w środku miąższu macicy podobne guzy białe, zbite, z tkanki łącznéj utworzone, wielkości orzecha laskowego. Jeden guz taki, wielkości orzecha włoskiego występuje w jamę macicy znacznie rozszerzoną, pokryty na powierzchni swéj płatowatéj ścieńczałą błoną śluzową.

W miejscach, gdzie odchodzą trąbki Fallopa, znajdują się w miąższu macicy po obu stronach guzy podobne, twarde, wielkości orzecha laskowego, zatykające w zupełności ujścia przewodów obu trąbek.

(Ciąg dalszy nast.)

POGLĄD
na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowéj roku 1870

skreślony na podstawie sprawozdań ze zdrojowisk nadesłanych i na posiedzeniu Komisyi balneologicznéj w dniu 29 Marca 1871 r. odczytany przez

Dr. **Władysława Ściborowskiego**,
lekarza ordynującego w Szczawnicy.

(Dokończenie.)

Teraz przejdźmy do dalszych wykazów tabellarycznych.

	w r. 1870		w r. 1869	w roku 1870		
I. Liczba gości zdrojowych.						
Busko	1003	osób	877	więcéj	o	126
Ciechocinek	1362	—	1100	więcéj	o	262
Iwonicz	838	—	973	mniéj	o	135
Krościenko	100	—	85	więcéj	o	15
Krynica	1643	—	1912	mniéj	o	269
Rabka	297	—	349	mniéj	o	52
Swoszowice	944	—	977	mniéj	o	53
Szczawnica	1671	—	1459	więcéj	o	212
Truskawiec	811	—	880	mniéj	o	69
Żegiestów	309	—	282	więcéj	o	27
Razem . .	8978	—	8894	więcéj	o	84
II. Liczba kąpieli wydanych.						
Busko	22048	k.	20294	więcéj	o	1754
Ciechocinek	38328	—	32941	więcéj	o	5387
Iwonicz	15655	—	13101	więcéj	o	2554
Krościenko	200	—	140	więcéj	o	60
Krynica	28210	—	27699	więcéj	o	511
Rabka	4132	—	319	mniéj	o	187
Swoszowice	14776	—	14776	—	—	—
Szczawnica	3709	—	562	więcéj	o	1147
Truskawiec	17176	—	19428	mniéj	o	2252
Żegiestów	2750	—	928	więcéj	o	822
Razem . .	146984	—	137188	więcéj	o	9796
III. Flaszek wody rozesłano.						
z Buska	1201	fl.	1181	więcéj	o	20
z Iwonicza	38627	—	24060	więcéj	o	14567
z Krościenka	8000	—	7080	więcéj	o	920
z Krynicy	45630	—	48000	mniéj	o	2370
z Rabki	2366	—	2581	mniéj	o	215
ze Szczawnicy	97755	—	88040	więcéj	o	9715
z Żegiestowa	40480	—	38600	więcéj	o	1880
Razem . .	234059	—	209542	więcéj	o	24517

Podług powyższego wykazu w porównaniu z r. 1866, gości zdrojowych było w Ciechocinku o 262, w Szczawnicy o 212, w Busku o 126, w Żegiestowie o 27, w Krościenku o 15, razem w 5 zdrojowiskach więcéj o 642 osób. Mniéj zaś: w Krynicy o 269 w Iwoniczu o 135, w Truskawcu o 69, w Rabce o 52, w Swoszowicach o 33, razem mniéj o 558; porównawszy obie summy, okaże się o r. 1870, więcéj o 84 osób.

Krzeszowice wypuściliśmy z wykazu, gdyż w poprzednich latach ani razu nie mieliśmy ztamtąd wiadomości.

Zmniejszenie liczby gości, w zdrojowiskach niektórych, łatwo da się wytłomaczyć z słotnéj i zimnéj pory czasu; zwiększenie, jeżeli nie było przypadkowém, przypisać należy rozwojowi zakładów i pomyślnym skutkom leczenia w tychże otrzymanym, jeżeli czas tak nieprzyjazny nie odstraszył od wyjazdu. Tak znaczne powiększenie liczby gości w Szczawnicy w części możnaby przypisać poczynającym się krokom wojennym w zdrojowiskach nadreńskich, a mianowicie w Ems.

Co do kąpieli wydanych, tych liczba ogólna większą była o 9796 w porównaniu z rokiem 1869; największą różnicę przedstawia Ciechocinek, gdzie wydano więcéj o 5387, w Iwoniczu o 2554, w Szczawnicy o 1147, w Krynicy o 511.

i t. d., ogółem więcéj o 12235; mniéj zaś w Truskawcu o 2452, w Rabce o 187, zatém mniéj o 2439. Ze Swoszowic w r. 1869 nie podano liczby kąpieli, wzięliśmy zatém téż samę co w roku 1870. W Truskawcu i Rabce zmniejszenie liczby kąpieli odpowiada mniejszéj liczbie gości; w Iwoniczu i Krynicy, pomimo mniejszéj liczby gości, kąpieli wydano więcéj, w innych zdrojowiskach zwiększenie liczby kąpieli odpowiada większéj liczbie gości.

Co do rozsyłki wody, ta we wszystkich zdrojowiskach z wyjątkiem Krynicy była większą, niżli w latach poprzednich. Na pierwszém miejscu stoi Iwonicz, zkąd wysłano więcéj o 14567 flaszek, ze Szczawnicy o 9715, z Żegiestowa o 1886. Ogółem rozesłano więcéj o 24517 flaszek, niżli w r. 1869.

Kończąc tegoroczne sprawozdanie, nie możemy utaić zadowolnienia, jakie w nas obudza wzmagająca się czynność naszych zakładów zdrojowych, tak pod względem liczby gości z roku na rok się zwiększającéj, jakotéż i co do liczby kąpieli wydawanych, oraz ilości flaszek wody rozesłanéj.

Wreszcie zwracamy się do Szan. Kolegów lekarzy zdrojowych z prośbą, aby sprawozdanie sami kreślili i nadsyłali, nie dozwalając się wyręczać urzędnikom miejscowym, którzy tylko krótkie i bardzo niedokładne wiadomości nadsełać mogą, z pominięciem części lekarskiéj, dla nas właśnie najważniejszéj. Niech Szanowni Koledzy nie ograniczają się do samych szczegółów statystycznych lecz niech dołączają nie liczne, ale dokładne historye chorób w zdrojowiskach leczonych; te będą najlepszemi wskazówkami dla lekarzy po kraju rozrzuconych, chorych do zdrojowisk wysyłających, aby wiedzieli, jakich chorych i gdzie mają wysyłać, oraz czego po takowych mogą się spodziewać.

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Alfr. Graefe: Przyczynek do patologii i terapii jaskry (*glaucoma*).

(Archiv f. Ophthalm. XV. 108—252.)

Streścił Dr. Jan Buszek w Krakowie.

Graefe rozpoczyna opis rozmaitych postaci jaskry od pierwotnéj zapalnéj, która co do swéj istoty jest najlepiéj znaną. Uważa ją za zapalenie jagodówki z wysiękiem surowiczym, który staje się powodem podwyższonego ciśnienia śródocznego. Występujące przytém zboczenia w widzeniu odnosi częściowo do ściemnienia środków łamiących i wydrążenia nerwu wzrokowego, a nadto uważa za konieczny warunek dopływ niedostateczny krwi tętniczéj i zastój krwi żylnéj w siatkówce, która przez to doznaje porażenia i rozmiękczenia. Za ostatniém przemawiają osobliwie częste wynaczynionki siatkówki po wycięciu tęczówki, które powstają nie jedynie po nagłym obniżeniu ucisku śródocznego; bo tych w niezapalnéj jaskrze nie spostrzegamy nawet wtedy, gdy ucisk śródoczny jest bardzo znacznie podwyższony. Co do rokowania można się w téj postaci jaskry spodziewać wyleczenia z wielkiém prawdopodobieństwem, albowiem czasami nawet niedokładnie wykonana operacya może mieć skutek zupełny i stały. Po wycięciu tęczówki wybucha niekiedy jaskra (ale tylko w zapalnéj jaskrze), w przeciągu pierwszych 14 dni i na drugiém oku, jeżeli tu już istniał okres zwiastunowy. Ponieważ się to często dzieje (25—30), można twierdzić, że to nie jest zdarzenie przypadkowe, a za takie należy uważać zdarzenia o wiele rzadsze, w których bez okresu zwiastunowego powstaje jaskra na drugiém oku wkrótce po operacyi pierwszego. Graefe przypuszcza, że zadrażnienie, wywołane w jednem oku przez operacyą i jéj następstwa, obudza istniejące usposobienie i w drugiém.

Bardzo wiele rozmaitości przedstawia patologia jaskry następowéj. Nie masz ani jednego cierpienia ócz zapalnego, z któregoby w odpowiednich warunkach nie mogła się wywiązać jaskra następowa.

Zapalenia rogówki są obfitém źródłem téjże, najczęściéj z powodu swoich następstw, albo téż czasem wskutek zadrażnienia nerwów rogówki. Najrzadszą, a nawet wątpliwą jest jaskra przy ograniczonym nacieku rogówki; rzadką daléj w zapaleniu rogówki miąższowém; częstszą nieco w przewlocznem zapaleniu rogówki z rozszerzeniem przodkowéj części gałki ocznéj, które prowadzi do zbitych ściemnień rogówki. Daléj nierzadko zdarza się jaskra w zapaleniu rogówki w postaci łuszczki, niekiedy razem z zapaleniem tęczówki surowiczém, w któréjto postaci proste przekłócie rogówki kilkakrotnie uskutecznione może sprawić uleczenie.

Częstą i znaną jest jaskra po bliznach rogówki, osobliwie z wrośnięciem tęczówki, ale nawet i bez tego. Wypuklenie tych blizn daje się tém wytłómaczyć, że już podczas gojenia istniał nieprawidłowo podwyższony ucisk śródoczny.

Po pęknięciu rogówki daje powód do powstania jaskry oprócz zadrażnienia blizny także i soczewka przez ustawienie swoje ukośne i napieranie na tęczówkę, wypadnięcie do jamy groniaka, albo po pęknięciu torebki przez następowy rozpływ téjże. Jaskra następowa w takich razach poznaje się po zagłębieniu komórki przodkow j i wypukleniu części twardówki graniczącéj z rogówką. Wtedy należy według okoliczności przekłóć rogówkę, wyciąć kawałek tęczówki, ściąć

bliznę rogówki, albo wydalić soczewkę; rozmaite jużto świetne, już to niedostateczne wypadki wycięcia tęczówki pochodzą z rozmaitego zachowania się soczewki. Wyczekując dłużéj w takich razach, sprowadza się tylko większe niebezpieczeństwo dla operacyi z powodu wypadnięcia ciałka szklanego (wskutek rozszerzenia podstawy rogówki) i skłonności do zapalenia ciałka rzęskowego; grozi także niebezpieczeństwo niekiedy przy rozmiękczeniu blizny w masę ropiastą, które nawet pojawić się może bez widocznych powodów.

Wrodzona kulistość rogówki, która nie raz już wcześnie następowéj jaskry staje się powodem, bardzo małe pozostawia pole dla operacyi z powodu wielkiego niebezpieczeństwa, i tylko wtedy, gdy rozwój jéj staje się bardzo szybkim, można, już w zwątpieniu, uciekać się do przekłócia rogówki albo do wycięcia tęczówki.

(C. d. n.)

S. Rabow: O wpływie wyskoku na ciepłotę ciała.

(Berl. klin. Wchschft. 22. 1871).

W dawniejszych czasach nie było żadnéj różnicy zdań co do wpływu wyskoku na ciepłotę ciała; okoliczność bowiem, iż po zażyciu już małéj ilości obudza się uczucie ciepła, a nawet palenia w żołądku, uchodziła za dowód, iż wyskok podnosi ciepłotę ciała. Tém więcéj przeto zadziwiały liczne doświadczenia w téj mierze na zwierzętach dokonane w ostatnich czasach przez Czeszychina, Perrina, Neumanna, Bouviera i innych, które doprowadziły do wypadku wprost przeciwnego. Ponieważ nadto lekarze angielscy i amerykańscy mieli nawet przeciw gorączce używać z dobrym skutkiem wyskoku; wyrobiło się zatém powszechne zdanie, iż wyskok zniża ciepłotę ciała.

Pierwszy Obernier na podstawie własnych spostrzeżeń wyrzekł niedawno mniemanie wprost przeciwne, na które jednak, jako pochodzące od jednéj tylko osoby, nie wiele zważano.

Doświadczenia dotąd ogłoszone robiono po największéj części na małych zwierzętach, osobliwie królikach, i to dawkami wyskoku niestosunkowo tak wielkiemi, iż z nich nie można nic wnosić o sposobie działania dawek, jakich się używa u chorych. Z tego powodu R. za namową prof. Leydena robił w tym przedmiocie nowe doświadczenia na chorych i uzdrowieńcach z miernemi dawkami wina i wódki. Osoby doświadczane, które poprzednio przez dłuższy czas nic nie jadły, leżały w ciągu całego doświadczenia spokojnie w łóżku. Ciepłotę mierzono przed zażyciem i po zażyciu wina i wódki. W 25 doświadczeniach w ten sposób wykonanych dostrzegł R. 23 razy podwyższenie ciepłoty o 0,1—0,700 po zażyciu wyskoku, a 2 razy brak zmiany. Tętno i liczba oddechów były również zazwyczaj podwyższone osobno jednak R. na nie nic uważał.

W dwóch przypadkach duru z wysoką gorączką uważano w nasileniu podwyższenie się ciepłoty po zażyciu wyskoku mniejsze, niż w innych razach.

Również w zapadzie po użyciu środka przerzeczonego dostrzegł R. podniesienie się ciepłoty i wnosi z tego, iż w tym stanie wskazanemi są większe dawki wyskoku.

S. D.

Verdin: Skuteczność korzeni kalumbowych (Rad. Calumbo) przeciw nudnościom i wymiotom kobiet ciężarnych.

(Philad. Med. and Surg. Report. XXII. 7. p. 141. 1870. — Schm. Jahrbb. 150, pg. 45.)

W każdym przypadku nudności porannych, zdaniem aut., mamy do czynienia z osłabieniem żołądka, pochodzącém z niedostatecznego odżywienia; do tego zazwyczaj przyłącza się wietrznica *(flatulentia)* i zaparcie stolca; z tąd naturalne wynika wskazanie, ażeby użyć środka krzepiącego, lekko pobudzającego żołądek i łagodnie przeczyszczającego. W tym celu zaś, według doświadczenia aut., szczególnie zalecić można mięszaninę korzeni kalumbowych, imbieru i listków senesowych.

Rp. *Rad. Calumbo,*
Rad Zingiberis ana unc. semis
Fol. Sennae drachmam.
Infunde
Aquae fervid. libr. per horam.
DS. Po kieliszku przed każdem jedzeniem.

St. J.

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ TOWARZYSTW PRZYRODNICZO-LEKARSKICH.

Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Posiedzenie X. z dnia 16. Maja 1871.

Przewodniczący kol. Oettinger. Członków obecnych 14. Jako goście 3 uczniowie medycyny.

1. Przewodniczący zawiadomił, że wraz z kol. Lutostańskim należy do komisyi, wyznaczonéj przez Radę miejską do wypracowania statutu komisyi zdrowia miejskiéj, i że starać się będzie,

ażeby zabezpieczyć wpływ Towarzystwa lekarskiego w téjże komisyi zdrowia.

2. Wybrano jednogłośnie członkami czynnymi Towarzystwa Dr. Józefa Zdunia i Dr. Władysława Bylickiego.

3. Kol. Korczyński odczytał spostrzeżenia ogólne z oddziału chorób wewnętrznych szpitalu św. Łazarza z miesiąca Kwietnia b. r. (umieszczone w Przeglądzie lekarskim); uzupełnił je ustnym wykładem i podał zajmujący przypadek suchot płucowych, rozpoznanych za życia i stwierdzonych sekcyą. W dyskusyi zabierali głos koll. Kremer, Oettinger i Zarewicz.

4. Kol. Buszek odczytał rozprawę „o złamaniach rzepki". (Umieszczono ją w „Przeglądzie lekarskim"). W dyskusyi zabierali głos kol. Kluczenko, Obaliński i Sciborowski, któryto ostatni przytoczył z własnéj praktyki przypadek podłużnego złamania rzepki.

5. JP. Jodłowski okazał dwa gatunki kumysu, wyrabiane w swojéj świeżo założonéj kumysarni (Piasek, nr. 49), co dało powód kol. Korczyńskiemu do przychylnego ocenienia działalności tego leku w chorobach piersiowych, a przeważnie gruźlicy. W dyskusyi zabierali także głos koll. Lutostanski i Oettinger.

Dr. Korczyński.

KORESPONDENCYA „PRZEGLĄDU LEK."

Wiédeń w Czerwcu 1871 r.

(O Zakładach Galicyjskich dla obłąkanych.)

Opłakany stan zakładu dla obłąkanych w Krakowie, budowa nowego na Kulparkowie pod Lwowem, nasunęła mi mnóstwo myśli i uwag, które zniewoliły zrobić wycieczkę do Wiednia i tutéjsze zakłady dla obłąkanych zbadać, szczególniéj pod względem ich urządzenia administracyjnego i organizacyi służby lekarskiéj. Kilka uwag w tym względzie przyda się i dla naszych zakładów galicyjskich.

Piérwsza myśl, jaką nasuwa obejrzenia zakładu dla obłąkanych, pomieszczonego w szpitalu św. Ducha w Krakowie, jest ta, że chorzy z tamtąd co rychléj przeniesieni być powinni; inaczéj być nie może, z tą koniecznością wszyscy, zdaje się, już się oswoili. Wiadomo przytém, że w całym Krakowie nie ma budynku, któryby na jakikolwiek szpital korzystnie mógł być obrócony, a témbardziéj na zakład dla obłąkanych, jeźli się zechce mieć na względzie naukowe traktowanie tych chorób. Może to i lepiéj, bo taka okoliczność nie sprowadzi nowego w téj mierze prowizoryum, które w Austryi, jak i gdzieindziéj nawet, trwać może lata całe.

Potrzeba zatém rozstać się z myślą półśrodków i wszelkich dołożyć starań, aby naszéj autonomicznéj władzy rzeczy dokładnie przedstawić; aby obok zakładu we Lwowie otrzymać drugi zakład dla obłąkanych w Galicyi. Najstósowniejszém i najkonieczniejszém miejscem na taki zakład jest Kraków....; musimy więc mieć zakład dla obłąkanych w Krakowie.

Skorośmy doszli do tego przekonania, drugie zostaje do rozwiązania pytanie: na ilu chorych zakład taki ma być wzniesionym? Ważne to pytanie, dziś pora jeszcze nad niém się zastanowić, a z doświadczenia i z błędów obcych należałoby skorzystać. Na piérwszy rzut oka zdawałoby się, że, posiadając zakład pod Lwowem na 370 chorych, w Krakowie na 50 ch. mielibyśmy dostateczny. Byłbyto t. zw. zakład leczniczy (*Heil-Anstalt*) dla chorych ostrych, a przypadki przewlekłe i nieuleczne mogłyby być odsyłane do Lwowa. Nie łudźmy się jednak, i póki czas, umiéjmy sobie powiedzieć całą prawdę. Podobny zakład byłby niczém; za rok, za pół roku wreszcie byłby przepełniony, a ludzie zamożniéjsi musieliby szukać pomocy lekarskiéj u obcych, tak jak się to do dziś dnia dzieje.

Poradźmy się cyfr, które rzucą wielke światło na przedmiot w mowie będący. W r. 1868 liczono chorych obłąkanych w zakładzie krakowskim 88, w 1869 r. 97, w 1870 r. 97, obecnie mamy ich 45. Dajmy na to, że połowa z nich w takim zakładzie znajdować się nie powinna; że chorzy ci, jako chroniczni lub nieuleczni, powinniby być do Lwowa odesłani; że dla tego tylko cierpiący są w Krakowie, iż zakład lwowski jeszcze nie jest ukończony: to i wtedy zakład na 50ciu chorych nie wystarczy. Cóż się bowiem dzieje we Lwowie? Obecnie liczba obłąkanych do 300 dochodzi, a byłaby większą, gdyby wszystkich można było przyjmować; nie wiele zatém miejsca zostanie dla pomieszczonych w téj chwili w Krakowie.

Kiedy obecny zakład budowano w Wiédniu, (mówię tu o zakładzie krajowym) i ilość miejsc przyjęcia na 500 oznaczono, mniemano, że do połowy ledwie zajętym zostanie; tymczasem w lat kilka takie się okazało przepełnienie, że musiano wznieść drugi zakład dla 400 chorych (Klosterneuburg), w którym samych nieuleczonych mieszczą.

W krajowym zakładzie dla obłąkanych w Wiédniu znalazłem 37 Polaków i Polek, z których 13, pomieszczonych w trzeciéj klasie, znajduje się na koszcie naszego funduszu krajowego; a że taksa za leczenie jest większa w Wiedniu, niż we Lwowie i Krakowie, fundusz nasz zatém widoczną ponosi stratę. Dziennie płacimy tedy wiédeńskiemu zakładowi krajowemu (nie mówię o klosterneuburskim), 11 złr. 75 cent. wal. austr. Gdybyśmy już nic innego nie mieli na względzie to wzgląd, że te pieniądze wychodzą niepotrze-

bnie z kraju, powinienby nas nakłaniać do budowania zakładów większych nad obecną potrzebę. Lecz to jeszcze nie wszystko. Wychodząc z téj zasady ekonomicznéj, o któréj dopiero co wspomniałem, należałoby wziąć w rachubę osoby leczone w pierwszéj i w drugiéj klasie. Takie powinny być również leczone w kraju: raz ze stanowiska ekonomii, bo znalazłem w 1széj klasie 14, a w drugiéj 10 indywidów, należących do naszéj narodowości, ci wszyscy opłacają dziennie zakładowi 57 złr.; rocznie zatém 20,800 złr. przepada dla kraju. Drugi wzgląd humanitarny skłaniać powinien do leczenia tych chorych w kraju: wielu z nich bowiem nie włada językiem niemieckim; trzeba widzieć, ile to przykrości sprawia tym biédnym chorym, że nie są przez otaczających zrozumiani, ile bodźców do wywoływania nowego podrażnienia i w tak już zaburzonym systemacie nerwowym. To smutne ich położenie łagodzi troskliwa opieka zacnego naszego kolegi Dr. Marescha, który jest lekarzem i tłomaczem zarazem żądań nie tylko Polaków, ale i innych chorych do szczepu słowiańskiego należących. Dajmy więc na to, że po wybudowaniu zakładu we Lwowie wszyscy ci chorzy przeniosą się do kraju: w pierwszéj chwili mieć będziemy w zakładzie 337 osób; a ileż to się mieści w innych zakładach monarchii, jeżeli w Wiedniu ilość ich do 37 dochodzi? Dajmy na to, że tylko tyle, co w Wiedniu: to już w pierwszym roku we Lwowie nam miejsca zabraknąć może; czy w takich okolicznościach można przypuszczać możność odsyłania obłąkanych z krakowskiego do lwowskiego zakładu? Bynajmniéj; i w ówczas najmniejszy zakład, jaki loicznie może być wzniesiony w Krakowie, sto osób umieścić powinien (choćby już z pensyonarzami). Nie koniec na tém: wartoby zdaniem mojém niedokończonego szpitalu w Tarnopolu nie sprzedawać, ale dokończyć i mieć go w zapasie; możemy bowiem mieć w nim najmniéj 100 miejsc dla pomieszczenia obłąkanych, choćby tylko nieuleczných, i tym sposobem być gotowym w danym razie poradzić sobie, gdyby zakład lwowski został przepełniony.

(Dokończenie nast).

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Sprawy lekarskie w Wydziale krajowym w m. Kwietniu i Maju r. 1871. Przyjmując do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa o zamierzoném zwinięciu szkoły chirurgicznéj we Lwowie, Wydział krajowy oświadczył się albo za zupełném od razu zamknięciem pomienionéj szkoły, nie czekając upływu lat trzech, albo przynajmniéj za tém, aby już nie przyjmowano uczniów na pierwszy rok.

Po porozumieniu się z c. k. Namiestnictwem uchwalił Wydział krajowy ogłosić drukiem nowo wypracowane instrukcye szpitalne.

Wydział krajowy zatwierdził zaprowadzenie w szpitalach krakowskich dyżurów lekarskich.

Wydział krajowy dozwolił na przyjmowanie do szpital krakowskich doktorów medycyny na bezpłatnie praktykujących lekarzy.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć wys. Sejmowi wniosek względem sprzedaży dóbr szpitali krakowskich położonych w Galicyi, i względem zaciągnięcia pożyczki na dobra Tropiszów, położone w Królestwie Polskiem.[1])

Udzielając drowi Berhleffowi, dyrektorowi szpitalu lwowskiego, urlop na trzy miesiące, Wydział krajowy poruczył zastępstwo jego drowi Bogusławowi Lonchampsowi.

Wydział krajowy zamianował:

dra J. Buszka adjunktem w oddziale chorób wewnętrznych w szpitalu krakowskim;

dra Sawickiego tymczasowym zastępcą sekundaryusza w szpitalu lwowskim.

Stopień magistra farmacyi w Uniwersytecie Jagiell., otrzymali: dnia 7 b. m. JP. Stanisław Melchert ze Lwowa, a dnia 10 b. m. JP. Witold Czerski z Królestwa polskiego.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Szczawnica dnia 3. Lipca 1871.

. . . . . Do 15 Czerwca było w Szczawnicy osób 94 tworzących 38 drużyn. Do końca Czerwca przybyło ogólnie 205 drużyn, złożonych z 417 osób. W téj liczbie 92 dla zarobku przybyłych, 84 służby; pozostaje zatem 241. Dotychczas najwięcéj gości dostarczyła Galicya, gdyż 309, Kró-

[1]) W liście pisanym ze Lwowa do „Czasu“ czytamy następujące szczegóły ze sprawozdania wyż wspomnianego o dobrach należących do szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie:

Dobra szpitalne położone w Galicyi, zajmujące razem 1280 morgów przestrzeni, oszacowane na 80,000 złr., dają roczny dochód przeciętny w kwocie 812 złr. 31½ c., czyli, biorąc za podstawę najniższą stopę procentową, tj. 5%, przynoszą rocznie stratę w kwocie 3187 złr. 68½ c.

Któż temu winien? Na to pytanie odpowiada sprawozdanie, ile nam się zdaje, dość słusznie, uwagą, iż winą jest głównie niewłaściwość posiadania takich nieruchomości przez instytucye publiczne, powołane do zupełnie innego celu, aniżeli administrowania dóbr ziemskich.

Z tego właśnie powodu Wydział krajowy wnosi, aby Sejm pozwolił na sprzedaż dóbr w Galicyi położonych. Co się tyczy dóbr. Tropiszowa, to ze względu na okoliczności niepozwalające się spodziewać korzystnéj sprzedaży, Wydział krajowy nie doradza takowéj, lecz w oczekiwaniu pomyślnéj do téj chwili, żąda upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki z Towarzystwa kredytowego ziemskiego na te dobra.

lestwo Polskie 63, inne prowincyje pod panowaniem rosyjskiém 14, Węgry i Czechy 23, Poznańskie i Multany po 4.

Z lekarzy prócz lekarzy zwykle ordynujących Dr. Trembeckiego, Dr. Ściborowskiego, Dr. Doskłowskiego, i Dr. Krydy, przybyli Dr. Nieszkowski z Tarnowa i Dr. Aleksy z Warszawy.

Naturalista polski w Syberyi. Od czasu Pallasa nie było zoologa tak czynnie badającego faunę wschodnich posiadłości Rosyi, jak nasz ziomek Dr. Med. Benedykt Dybowski, który, od lat kilku we wschodniéj Azyi mieszkając, odkrył tam mnóstwo nieznanych dotąd naturalistom zwierząt rozmaitych gromad. P. Dybowski najdłużéj i najstaranniéj rozpoznawał zwierzęta niższéj organizacyi mieszkające w jeziorze, a raczéj morzu Bajkalskiém, i znalazł tameczną faunę zupełnie odmienną od faun miejscowości podobnych. Lecz nie do tego jednego miejsca ogranicza Dr. Dybowski poszukiwania swoje. Z tegoroczną wiosną puścił się on w góry do źródeł Irkuta i zamierza dojść do jeziora Kosogoła, leżącego na południowéj spadzistości gór Sajańskich na terytoryum chińskiém, gdzie jeszcze nikt z naturalistów nie był. Wypływa ztamtąd rzeka Selenga, która, ogromną przebiegłszy przestrzeń, do Bajkału wpada. Różność klimatycznych warunków, idąca za niezmierną odległością źródeł od ujścia, zapowiada nowe dla zoologii plony, jeźli się powiedzie ta śmiała wyprawa. Dr. Dybowski opisał dotychczasowe odkrycia swoje, zwłaszcza z Bajkału, i te opisy będą tworzyły znakomite dzieło z wiernemi wizerunkami podawanych przedmiotów; a tak drukowanie tekstu, jako i rytowanie tablic jest już w ciągu roboty. P. Dybowski wzbogaca okazami swych odkryć nedewszystko muzeum warszawskie, dla którego najwięcéj zachowuje życzliwości, jako niegdyś profesor warszawskiego uniwersytetu, i te uczucia pragnie objawić nietylko zakładowi, ale i tym, którzy ten zakład najdzielniéj wspierają. W najciekawszéj części jego dzieła, w któréj monograficznie opisuje bardzo osobliwe i bardzo liczne Bajkalskie kiełże (Gammarus), dwa najrzadsze i najpiękniejsze gatunki stanowią rodzaj *Branickia*, i są nazwane *B. Alexandri* i *B. Constantini*. Jestto szlachetnie oddany hołd zasługom dwóch braci hr. Branickich, którzy tak podróżami do odległych stron świata, jako i utrzymywaniem w nich dostarczycieli tego, co ma fauna każdego miejca, najhojniej muzeum warszawskie wzbogacają. *Cz.*

Liczba lekarzy i t. d. w Wiedniu w r. 1870 była następująca: 739 doktorów całéj medycyny zapisanych w Zgromadzeniu doktorskiém wydziału lek.; 107 doktorów upoważnionych do praktyki w Wiedniu, jako lekarze wojskowi; 2 magistrów chirurgii cywilnych i 16 wojskowych; nareszcie 72 cywilnych chirurgów-akuszerów *(Wund- und Geburtsärzte)*, 52 dentystów, 50 aptekarzy i 725 akuszerek. Od r. 1860 liczba doktorów medycyny powiększyła się o 153, lekarzy wojskowych o 34; za to liczba magistrów chirurgii wojskowych zmniejszyła się o 1, a cywilnych o 3. Liczba cywilnych chirurgów akuszerów zmniejszyła się o 40; za to zwiększyła się liczba dentystów o 26, wreszcie aptekarzy cywilnych o 5.

Cholera. „Prawit. Wiestn.“ zamieszcza następujące wiadomości o przebiegu cholery w Cesarstwie Rosyjkiém otrzymane przez departament lekarski od 14 do 21 Czerwca (v. s.) r. 1871: W *Petersburgu* 13 Czerwca pozostawało chorych osób 219, do 20 Czerwca zachorowało 212, wyzdrowiało 61, umarło 103, pozostało chorych 267; w powiecie *Petersburskim* 8 Czerwca pozostawało chorych 3, do 15 Czerwca zachorowało osób 6, wyzdrowiało 3, umarło 2, pozostało 4; w *Kronsztadzie* 11 Czerwca pozostawało chorych osób 6, do 18 Czerwca zachorowało 15, wyzdrowiało 5, umarło 7, pozostało 9; w *Moskwie* 11 Czerwca pozostawało chorych osób 123, do 18 Czerwca zachorowało 139, wyzdrowiało 66, umarło 56, pozostało chorych 140; w powiecie *Moskiewskim* od początku Czerwca zachorowało osób 32, umarło 8, pozostało 24; w *Wilnie* 3 Czerwca pozostawało chorych osób 9, do 11 Czerwca zachorowało 29, wyzdrowiało 6, umarło 15, pozostało 17; w powiecie *Jegorewskim* gubernii Razańskiéj od 2 do 11 Czerwca zachorowało osób 4 wyzdrowiała 1, umarło 3, chorych niepozostało; w *Tambowie* od 27 Maja do 8 Czerwca zachorowało osob 4, umarło 2, pozostało chorych 2; w powiecie *Tambowskim* od 25 Maja do 9 Czerwca zachorowało osób 24, wyzdrowiało 3 umarło 16, pozostało chorych 5; w Powiecie *Porchowskim* gubernii Pskowskiéj od 8 do 13 Czerwca zachorowało osób 8, wyzdrowiało 3, umarło 3, pozostało chorych 2.

ZJAZD LEKARZY i PRZYRODNIKÓW POLSKICH W POZNANIU.

Zwrócono naszę uwagę na następujące ogloszenie w rubryce Rozmaitości „Kraju“, które przedtém przeoczyliśmy:

Odbieramy następujące pismo od radcy zdrowia dr. Mateckiego:

„Ważne względy spowodowały wydział gospodarczy do odroczenia drugiego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich do przyszłego roku. Donosząc o tém, proszę szanownych współuczestników Zjazdu, aby raczyli zawiadomić mnie, w którym czasie życzą sobie, aby zjazd do skutku przyszedł: czy w drugiéj połowie Lipca, czy téż w piérwszéj Października. Do większości zdań objawionych zastósuje się wydział powiatowy (zupewne gospodarczy. Red.)

Poznań, dnia 24 Czerwca 1871.

Dr. *Matecki*, prezes wydz. gosp.

Szanowne redakcye pism lekarskich i innych polskich uprasza się, aby łaskawie raczyły doniesienie to w łamach swoich umieścić.“

Uwagi nad tym przedmiotem odkładamy dla braku czasu do przyszłego numeru.

W Drukarni Uniwersyteckiéj pod zarządem K. Mańkowskiego. — Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.